Cena 10 groszy

Nr. 15 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 21 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Grabski o finansowem i gospodarczem położeniu Polski.

Krytyczne miesiące w bieżącym roku.

Najważniejsze uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Szkolnictwo ludowe. — Sprawy organizacyjne. — Gdańsk a Polska. — Podwyższenie podatku partyjnego — Spółdzielnie. — O roboty inwestycyjne.

WARSZAWA, 19. 1. (tel. wł.). Z uchwał powziętych przez Radę Naczelną, wymienić należy następujące:

Wniosek tow. Regera: Rada Naczelna przeciwstawia się jaknajkategoryczniej zamachom na szkołę ludową i zaleca wytężoną propagandę Uniwersytetu Ludowego.

Domaga się urządzania państwowych lub samorządowych,

BEZPŁATNYCH KURSÓW

gimnazjalnych i uniwersyteckich wieczorem lub w niedziele dla robotników.

Wniosek tow. Regera: Poleca się CKW. zwołanie konferencji partyjnej w sprawie Kasy chorych.

Wniosek tow. Czapińskiego, iż Rada Nacz. wyda każdorazowe sprawozdanie PPS. w formie broszury.

W niedzielę obrady Rady Nacz. przeciągnęły się do późna. Wieczorem tow. Niedziałkowski składał sprawozdanie z obrad Egzekutywy Międzynarodówki robotniczej, tow. Kopczyński z działalności T. U. R., tow. Arciszewski przedstawił prace wydziału opieki nad dzieckiem, tow. Pużak referował sprawy organizacyjne i agitacyjne, tow. Hołówko sprawy kasowe i prasowe. Wreszcie tow. Zaremba mówił o ruchu spółdzielczym. Posiedzenie zamknął przemówieniem tow. Daszyński.

Nad referatami wywiązała się długa dyskusja, w ciągu której przyjęto wnioski: tow. Czapińskiego, polecający CKW. utrzymywanie w dalszym ciągu kontaktu z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych w Polsce, z uzupełniającym wnioskiem tow. Diamanda, iż odnosi się to tylko do partji, należących do Międzynarodówki londyńskiej, oraz wniosek tow. Adamczaka o zwołanie konferencji z przedstawicielami robotników niemieckich w Polsce.

W SPRAWIE GDAŃSKA.

Rada Nacz. uchwaliła: Zaostrzenie zatargu między Rzecząpospolitą Polską a miastem Gdańskiem, nie leży w interesie państwa polskiego. Zaostrzenie to wynika z propagandy nacjonalistycznej tak gdańskiej, jak i polskiej. Rada Nacz. domaga się pokojowego zlikwidowania zarówno ostatniego, jak i innych możliwych zatargów z Gdańskiem.

Poza tem przyjęto wniosek w sprawie organizacji i agitacji.

PODNIESIONO PODATEK PARTYJNY

na 1 zł. mies. dla nienależących do związków zawod., a na 40 gr. dla członków Zw. Zaw.

Wyrażono uznanie Gł. Zarządowi T. U. R. i wezwano wszystkie organizacje do energicznej pomocy dla T. U. R. Wyrażono uznanie wydziałowi opieki nad dzieckiem robotniczem i wezwano towarzyszy do popierania tej placówki.

W SPRAWIE SPÓŁDZIELNI

uchwalono: Wobec postanowionego połączenia obu hurtowni spółdz. Rada Nacz. oczekuje wzrostu siły i sprawności gospodarczej.

Wreszcie przyjęto wniosek tow. Stańczyka w sprawie inwestycji:

„Rada Nacz. domaga się wobec klęski bezrobocia i mieszkaniowej rozpoczęcia przez rząd robót inwestycyjnych i udzielenia samorządom i kooperatywom na dogodnych warunkach kredytu na cele budowlane".

Doktor — złodziejem.

BERLIN. 19. stycznia. (Pat.) Dzienniki donoszą, że aresztowany tu został dr. Hauk za systematyczne kradzieże aktów archiwalnych w różnych miastach Europy.

—:::—

Bolszewickie apetyty na Indje

WIEDEŃ. 19. stycznia. (Pat.) „N. fr. Presse" donosi z Londynu: W piśmie „Młode Indje" oświadcza Ghandy (przewódca niepodległościowego ruchu w Indjach. — Red.), że otrzymał zaproszenie od rządu sowieckiego, aby przybył do Rosji dla zebrania na miejscu doświadczenia dla prowadzenia propagandy bolszewickiej. Ghandy odmówił temu zaproszeniu.

Raport Mac Donnela do Ligi Nar.

GDAŃSK. 19. stycznia. (Pat.) W. komisarz Ligi narodów, w raporcie przesłanym sekretarzowi Ligi nie rozważa sprawy uprawnień rządu polskiego do posiadania własnej poczty w Gdańsku, lecz zajmuje się wyjaśnieniem sytuacji wysokiego komisarza i jego atrybucji w zakresie wykonawczym. W końcu raportu stwierdza wysoki komisarz, że powstrzymuje się on od upoważnienia Senatu do zdjęcia skrzynek polskich aż do czasu wyjaśnienia poruszonej sprawy.

Radicz w więzieniu śledczem.

Jak donoszą z Zagrzebia, rozpoczęło się tam przesłuchiwanie Radicza. Sędzia śledczy oświadczył, że rozstrzygnięcia oczekiwać należy dopiero za 2 — 3 tygodni ze względu na ogrom materjału.

Radicz w celi czyta stale dzienniki i studjuje język angielski i włoski. Wzrok ma tak dalece osłabiony, że poszczególne osoby może odróżniać jedynie zapomocą słuchu.

—::—

Wyroki prasowe w Warszawie.

WARSZAWA. 19. stycznia. (tel. wł.) Dziś sąd okręgowy w Warszawie skazał redaktora „Robotnika" dr. Barskiego na 3 tygodnie więzienia za przekroczenie sławetnego par. 154 o nieposzanowaniu władzy. Szło tutaj o policję krakowską, o której „Robotnik" w związku z wykryciem materjałów wybuchowych w domu dr. Abłamowicza wyraził się niepochlebnie. Takąż karę wymierzono p. Popławskiemu redaktorowi „Kurjera Por." za przedruk tej notatki.

Dalej skazano p. Kleinmana red. „N. Hajntu" na 300 zł. grzywny za krytykę wyroku sądowego i red. Stpiczyńskiego z art. 154 za krytykę rządu Witosa na 1 miesiąc więzienia.

—::—

Ustąpienie tow. Troelstry.

Towarzyszom z holenderskiej partji socjalistycznej grozi ciężka strata. Długoletni wódz partji, znany i otoczony głębokim szacunkiem całego międzynarodowego proletarjatu, członek Egzekutywy Międzynarodówki, naczelny redaktor głównego organu partyjnego „Het Volk" i przewodniczący frakcji poselskiej w Izbie holenderskiej, Troelstra, składa z powodu ciężkiej choroby z d. 1. lutego swe czynności redaktorskie i zapowiada złożenie innych funkcyj w czasie najbliższym, po wyszukaniu odpowiednich następców.

Niemniej ciężką będzie utrata tow. Troelstry dla Międzynarodówki, w której należy on do najbardziej zasłużonych i doświadczonych przewódców.

Wielki transport złota dla Europy.

LONDYN. 19. stycznia. (Pat.) Dzienniki donoszą, że na pokładzie parowca „Georg Washington" przybył do portu w Plimouth transport złota, wartości 300 milj. dolarów, przeznaczony dla różnych krajów Europy. Od czasu przedwojennego jest to największy transport złota przewieziony okrętem.

—:::—

Rzemiosło katowskie.

Kara śmierci a zbrodniczość. — Za co skazywano na śmierć?

Hańbą wieku dzisiejszego jest kara śmierci, stosowania jeszcze niestety w wielu krajach Europy i w Ameryce. Charakterystyczne jest, że gdzie kata nie ma, gdzie sądy nie odpłacają się pięknem za nadobne, to jest wyrokami swojemi nie popełniają tego samego mordu na zbrodniarzu, jakiego on dokonał na swej ofiarze, tam i zbrodniczość jest mniejsza. Do krajów, które nie uznają kary śmierci, należą m. in. kraje skandynawskie i Szwajcarja, tam też bardzo rzadko zdarzają się wypadki cięższych zbrodni. Mniejszą zbrodniczość należy przypisać co prawda i wyższej kulturze narodów skandynawskich ale przecie uderzające jest, że w krajach o starej kulturze jak Niemcy kara śmierci zbrodniarza nie odstrasza i zbrodniczość się nie zmniejsza.

W Polsce miniony rok był bodaj że najobfitszy pod względem ilości wykonanych wyroków śmierci, niemniej morderstwa i napady bandyckie się nie zmniejszają, czego mamy dowody na kresach wschodnich. Historja ostatniego choćby roku świadczy, że wyroki śmierci nie prowadzą do celu, nie są przykładem odstraszającym.

Przed kilku laty sejm uchwalił ustawę o karze śmierci za nadużycia urzędników na szkodę państwa. Zdaje się, że na zasadzie tej ustawy s racono nawet jednego czy dwóch urzędników, ale dożywocia się nie zmniejszały. Hańbiącą tę ustawę dość prędko zniesiono.

Unormowane stosunki w kraju, umożliwienie ludziom życia, światło i chleb dla wszystkich, to są jedyne środki, mogące zmniejszyć ilość przestępstw. Nie kara śmierci i nie kat, który właśnie ofiarował Polsce swe usługi!

Jak to bywało dawniej?

W dawnych czasach — pisze Widz w „Kurjerze warszawskim“ — kat miał pracę ogromną. We Francji aż do roku 1700-go karze śmierci podlegało 116 rozmaitych przestępstw. Jeszcze w końcu XVIII stulecia złamano kołem dwóch ludzi, jednego za kradzież bielizny, drugiego za to, że ukradł kawałek sera. W Anglji na początku XVIII wieku statut Grzegorza I. nakazywał karać śmiercią kradzieże, przekraczające kwotę 11 groszy polskich. Na początku XIX st. karze śmierci podlegało w Anglji zgórą 200 rozmaitych przestępstw. Jeszcze w roku 1873-cim, skazane tam zostało dziewięcioletnie dziecko na śmierć za to, że rozbiło wystawę sklepową i skradło z niej farbę za dwa pensy, t. j. 16 groszy. Socjolog i historyk niemiecki O. Beneke przytoczył inwentarz wyroków, wykonanych przez jednego z katów norymberskich: kat ten powiesił, ściął, wplótł w koło, i utopił 361 skazańców, piętnował, chłostał, obcinał uszy lub palce 340 osobom.

Praca kata była — wobec ówczesnych kodeksów — nietylko ogromna, ale wymagała specjalnej wiedzy fachowej, nawet studjów anatomicznych i praktyki chirurgicznej. Bowiem „sprawiedliwość“ dawniejsza domagała się najrozmaitszych sposobów zadawania śmierci. W kodeksie Marji Teresy jeden z paragrafów obwieszcza: przestępca będzie posadzony na wozie wysokim i obwożony dokoła miasta; na pierwszem miejscu będzie szczypany w prawą pierś rozpalonemi obcęgami; w drugiem — zostanie mu wycięty z lewego karku skrawek skóry; w trzecim, — obcęgi wyrwą kawałek lewej piersi; w czwartem wytną część skóry z prawego grzbietu; następnie będzie wleczony w koło. W Polsce w wieku XVII i XVIII stosowane były następujące kary śmierci: powieszenie, ścięcie, spalenie, łamanie kołem, ukamienowanie, wypuszczenie wnętrzności, ćwiartowanie, utopienie. Zaś jako kary cielesne: gruchotanie, obcinanie rąk, nogi, nosa, uszu; wypalanie na twarzy lub plecach i chłosta (J. Makarewicz „Polskie prawo karne“). Kara śmierci wyższego stopnia (poena criminalissima) polegała na jaknajdłuższem męczeniu skazanego, co zwłaszcza wymagało znajomości anatomji człowieka. K. W. Wójcicki opowiada o jednym z ostatnich prawdopodobnie katów naszych, który mieszkał w Kórniku w r. 1834. Miał lat 80, a wciąż żałował, że już nie zajmuje się swym „ulubionym zawodem“, że srogiej kary i tortur już niema i dlatego „tyle teraz jest złych ludzi“.

Zawód wymagający takiej pracowitości i specjalnej wiedzy, przekazywany był dzieciom katów. Były całe rody katowskie, które w Niemczech słynęły pod nazwą „Schelmensippen“.

Dziś zajęcie to jest mniej skomplikowane wobec zmienionych nieco pojęć o sprawiedliwości. Dawny „mistrz“ nie ma już takich powodów do zawodowej ambicji. W dawnej Polsce brzydzono się katem i nazywano go „małodobrym“, a dziś będzie, zdaje się, budził niemniejszy wstręt i obrzydzenie.

—:::—

WŁAD. LAUDYN. 1)

Ponsowa mgła.

Przy wejściu do zakładu odczuwałem wyraźną tremę. Właściwie uczucie było niewyraźne a niemiłe. Nikt zresztą nie wchodzi z przyjemnością do przybytku dla nerwowo chorych.

Było po trzeciej. Cichość letniego popołudnia drzemała w ogrodzie otaczającym szary, duży budynek zakładu. Po bokach ścieżki którą zbliżałem się do bramy, zabłysły szklane, kolorowe kule, zdobiące krzewy róż. Niewiem skąd przypomniał mi się obraz fakira, wpatrzonego w swój kryształ i pomyślałem, że gdyby ów fakir patrzył w taką dużą kolorową kulę, miałby na obrazie minę weselszą. Tymczasem mnie było smutno. Szedłem odwiedzić Grzyckiego, chorego człowieka, może szaleńca. Wszystko to przygnębiało mnie.

Zadzwoniłem. Otworzył mi człowiek o oczach tak samo smutnie szarych, jak jego dziwaczny mundur. Pomyślałem, że zapewne wszyscy którzy tu przychodzą mają twarze smutne i dlatego stanowisko odźwiernego nie należy do miłych. Poszliśmy do dyrektora, który był zarazem naczelnym lekarzem.

Dyrektor przyjął mnie bardzo życzliwie. „Czy pana Grzyckiego można odwiedzić?“ „Naturalnie, że można. Jest przecież prawie zdrowy“. „Czy trzeba w rozmowie z nim trzymać się jakichś specjalnych wytycznych?“ „Nie!“ Przynajmniej on, dyrektor i naczelny lekarz żadnych wskazówek udzielić nie potrafi. „Pan Grzycki nagół nastrojony jest wprawdzie melancholijnie, ale zachowuje się jaknajpoprawniej“.

— Dlaczego w takim razie trzymacie go panowie tutaj?

— My trzymamy? — dyrektor uśmiechnął się i spojrzał z pewnem pytająco-bagatelizującem zdziwieniem. — Nikt go przecież nie trzyma. Trzyma się raczej sam, gdyż kategorycznie oświadczył, że zakładu opuścić nie chce. Nie chce, sam nie chce! — mówił dyrektor, śmiał się przytem i komicznie poruszał głową. Wydało mu się widocznie bardzo zabawne, że ktoś niechce opuścić jego zakładu. — Przytem — dodał szybko — sędzia śledczy, który przesłuchiwał pana Grzyckiego, polecił nam zastosować się do jego życzenia.

Dyrektor przeprosił mnie i szedł pierwszy. Podziwiałem przechodząc długim korytarzem niezwykły porządek i spokój, jaki tu panował. Przecież w tym domu mieszkają także nieuleczalni warjaci — myślałem.

Dyrektor — jakgdyby podsłuchiwał me myśli — odwrócił się i powiedział: „Cele są przeważnie wybite i wytapetowane wewnątrz grubo i dokładnie“.

Doszliśmy tak do jakichś drzwi. Dyrektor zapukał i wszedł. Za chwilę otworzył i skinął na mnie zapraszającym ruchem.

Stałem naprzeciw Grzyckiego, który na nasze wejście powstał i wyciągnął do mnie rękę. Spojrzałem mu w oczy. Uśmiechał się serdecznie i rozumnie. Był to mężczyzna wzrostu trochę więcej niż średniego, o ciemnych na skroniach siwiejących włosach. W jego szarych oczach nie wyczytałem nic groźnego. Jakiś odcień melancholji osiadł jakgdyby na całej twarzy i ujawniał się tylko w uśmiechu, trochę po kobiecemu zarysowanych ust.

Całą historję Grzyckiego znałem bardzo pobieżnie. Był to powieściopisarz dużej kultury, szanowany, lubiany, a przedewszystkiem czytywany chętnie. Po wydaniu trzech czy czterech powieści, które zjednały mu wciągu paru lat dobrą markę, wyjechał z miasta. Mówiono że pracuje w jakimś zakątku. Potem wrócił do Warszawy, i pamiętam, jak ktoś w redakcji opowiadał, że inscenizuje powieść na film. Dopiero przed dwoma miesiącami gruchła po mieście wiadomość, że dostał ataku szału i poranił ciężko człowieka, wśród dość dziwnych okoliczności. Sprawa brzmiała senzacyjnie, ale w tym wypadku — zgodnie — prócz paru pism brukowych, które ograniczyły się zresztą do drobnych notatek — postaraliśmy się w redakcjach o to, by cała afera nie przybrała rozgłosu. Chodziło przecież o kolegę, który po przemijającym ataku mógł wyzdrowieć. Czy wolno nam było czynić zeń szaleńca? Napiętnować go mianem człowieka umysłowo chorego? Czy mało podobnych ofiar wypełnia cele dzisiaj, nie mogąc już uratować się z toni i głębin ogarniającej ich specyficznie powojennej neurastenji? Jerzy Jankowski, Juljan Wirski i inni.

— „Nie! stanowczo nie!“ — mówił redaktor na ogólnem zebraniu. „Poczekajmy!“

(C. d. n.).

—::—

Wielki wiec polityczny P. P. S. w Warszawie.

Protest przeciwko zamachowi reakcji na prawa robotnicze.

Onegdajszy wiec, urządzony przez Warszawski O. K. R. P. P. S. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, odbył się pod hasłem walki przeciwko zamachom reakcji na prawa robotnicze, szczególniej na 8-godz. dzień pracy, tę — najbardziej obecnie zagrożoną — zdobycz polskiego proletarjatu.

Robotnicy, którzy do ostatniego miejsca zapełnili ogromną salę Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, dawali wyraz swemu oburzeniu z powodu zamachów na najżywotniejsze zdobycze robotnika polskiego i bezwzględnej gotowości do walki w obronie zagrożonych swoich praw. Huraganami oklasków przyjmowano mówców, gorącymi okrzykami wyrażano im uznanie i solidarność.

Pierwszy zabrał głos, wśród długo niemilknących oklasków, tow. poseł Norbert Barlicki.

Omówił on obszernie przyczyny i skutki obecnego przesilenia gospodarczego, ciążącego, jak groźna chmura, nad bytem najszerszych warstw ludności, scharakteryzował więc przedewszystkiem postępowanie przemysłowców w okresie dewaluacji marki polskiej i wykazał, że egoizm klasowy klas posiadających doprowadził do obecnego przesilenia gospodarczego, które klasy posiadające chcą wyzyskać dla odebrania zdobyczy społecznych proletarjatowi polskiemu.

Tow. Barlicki podkreślił, że musimy być nieslychanie czujni, aby odeprzeć nikczemne zamachy kapitału, a ten rząd, lub minister, którzy zechcą iść na rękę kapitalistom w ich walce z prawami robotniczemi, będą musieli podzielić los ministra Darowskiego, zmuszonego do ustąpienia przez polską klasę robotniczą za to, że przedłużył dzień pracy na G. Śląsku. Również, jak z mocą podkreślił mówca, musimy być czujni, aby nie pozwolić klasie wyzyskiwaczy podejść nas z którejkolwiek strony, t. j. nietylko w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego, ale również w ogólnej polityce. Jeśliby rząd p. Grabskiego w jakiejkolwiek zasadniczej sprawie przeciwstawił się interesom demokracji; interesom klasy robotniczej miast i wsi — znalazłby w nas nieubłaganych wrogów.

Polska a ustawodawstwo robotnicze.

Odczyt min. Sokala.

WARSZAWA. 19. stycznia. (Pat.) Jak donoszą pisma, wczoraj wygłosił minister pracy i opieki społecznej p. Sokal odczyt pod tytułem „Zagadnienia pracy w Lidze narodów". Po omówieniu genezy i znaczenia międzynarodowej organizacji pracy poruszył p. minister stosunek Polski do tej organizacji. Zdaniem prelegenta, celem międzynarodowej organizacji pracy jest utrwalenie zdobyczy społecznych przez międzynarodowe konferencje pracy, co leży zupełnie na linji interesów Polski jako kraju o rozwiniętem ustawodawstwie społecznem. Chcąc się bronić przed dumpingem socjalnym musimy się oprzeć o międzynarodowe konwencje pracy. Mowca oświetlił stanowisko pracy w międzynarodowej organizacji pracy i na torum międzynarodowem wogóle. Aby zdobyć sobie zaufanie świata mówił prelegent, musimy wiedzieć, czego świat od nas żąda. Od młodych państw, a więc i od Polski spodziewa się świat tego, czego w społeczeństwie cała generacja oczekuje od młodzieży. Pragniemy widzieć naszą młodzież pełną wiary, idealizmu i altruizmu. Prelegent wyraził w końcu głębokie przeświadczenie, że Polska pójdzie w tym kierunku w myśl swoich prawdziwych tradycji tych, które niemal 100 lat temu głosił Mickiewicz w swoich „Księgach Pielgrzymstwa Polskiego".

Trocki w walce z partją komunistyczną.

MOSKWA. 19. stycznia. (Pat.) Rosyjska Agencja Tel. Wczoraj otwarto tu plenarne posiedzenie komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolnej rosyjskiej partji komunistycznej, na której omawiano stanowisko Trockiego w sprawie organizacji partyjnej. Odczytano pismo Trockiego, w którem oświadcza on, że choroba nie pozwala mu wziąć udziału w posiedzeniu, dalej odpiera stanowczo zarzut, jakoby pragnął rewizji Leninizmu, albo też chciał umniejszyć rolę Lenina. W końcu oświadcza, że co się tyczy twierdzeń jakoby dążność do zajęcia jakiego odrębnego stanowiska w partji, albo też nie poddawał się dyscyplinie partyjnej, to twierdzenia takie są niesłuszne. Dalej oświadcza Trocki kategorycznie, że jest gotów spełniać jakąkolwiek bądź pracę, na jakiemkolwiek bądź stanowisku pod kontrolą partyjną. Po wymianie zdań powziął komitet centralny uchwałę wszystkimi głosami przeciw dwom, że Trockiego należy kategorycznie przestrzec o konieczności utrzymania dyscypliny partyjnej nie tylko w słowach, ale i czynach. Wobec tego, że kierownictwo armji wymaga poparcia przez autorytet małej rady, uważa się dalszą pracę Trockiego w rewolucyjnej Radzie wojennej za niemożliwą. Kwestję dalszej pracy Trockiego w komitecie centralnym postanowiono odroczyć do następnego kongresu partyjnego z tem, że w razie naruszenia, albo też nieprzeprowadzenia uchwał partyjnych ze strony Trockiego, będzie centralny komitet zmuszony bez wyczekiwania na kongres wykluczyć Trockiego od udziału w pracu w biurze politycznem.

—:::—

Chadecja na stanowisku rządowem.

WARSZAWA. 19 stycznia. (Pat.) Wczoraj rozpoczęła narady Rada naczelna chrześcijańskiej demokracji. Przewodniczący poseł Bittner wygłosił referat o organizacji stronnictw. Poseł ks. Kaczyński mówił o zmianach ordynacji wyborczej. Następnie wybrano komisje: statutową, kongresową, programową, i do zmian ordynacji wyborczej. P. Chaciński scharakteryzował w swoim referacie ogólną sytuację polityczną Polski zatrzymując się nad ostatnimi wypadkami w Gdańsku. Dalej zobrazował sytuację parlamentarną i stosunek klubu chrześcijańskiej demokracji do rządu, wypowiadając pogląd, że klub ten nie powinien dopuścić do przesilenia.

—:::—

Proces przeciw Mordercom Matteotiego.

RZYM, 18. 1. (Pat.). W. B. K. Według najnowszych informacji, proces przeciw mordercom Matteotti'ego, odbędzie się z końcem lutego przed sądem przysięgłych w Rzymie. Przesłuchanych będzie około 200 świadków. Proces potrwa przez dwa miesiące.

—:::—

Obrady ludowców.

WARSZAWA. 19. stycznia. (Pat.) Zarząd główny Związku polskich stronnictw ludowych Wyzwolenie i Jedność ludowa rozpoczął wczoraj w gmachu sejmu obrady pod przewodnictwem posła Dąbskiego. Zgodnie z wnioskiem prezydjum i prezesa klubu sejmowego Z. P. S. L. Rudzińskiego rozpoczęto dyskusję w sprawie uzupełniania programu partyjnego. Na podstawie prowadzonej dyskusji opracuje specjalna komisja definitywny projekt programu, który zostanie przedstawiony do zatwierdzenia kongresowi Z. P. S. L. mającemu się odbyć w marcu b. r. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

—:::—

Rosja przecież nie chce płacić długów.

PARYŻ, 18. 1. (Pat.). Herriot polecił ambasadorowi Herbettowi zaprotestować u rządu sowieckiego przeciw przemówieniu Rykowa, wygłoszonemu na wszechrosyjskim kongresie nauczycielskim, w którem Rykow, wychodząc z założenia, że pożyczka francuska, udzielona Rosji, miała służyć celom imperjalistycznym, podawał w wątpliwość konieczność jej zwrotu.

—:::—

Budżet państwowy.

Ile pieniędzy chce rząd w bieżącym roku zebrać i na co chce je wydać.

Obecnie komisja budżetowa obraduje nad preliminarzem budżetowym na rok 1925. Jest to wykaz przewidywanych przez rząd w roku przyszłym dochodów i wydatków państwowych.

DOCHODY:

	złotych
Podatki bezpośr. i opłaty	1.491,734.435
Przedsiębiorstwa państwowe	133,580.159
Monopole (spirytus, sól, tytuń)	356,610.800
Razem	1.981,884.394

WYDATKI:

Urzędnicy i wojsko	1.830,230.972
Przedsiębiorstwa państwowe	106,342.872
Monopole	45,019.000
Razem	1.981,592.844
Nadwyżka dochodów	291.550

Wydatki na administrację, czyli zarząd państwem, składają się z sum następujących:

1.	Prezydent Rzeczypospolitej	1,414.471
2.	Sejm i Senat	6,744.573
3.	Kontrola Państwowa	3,471.366
4.	Prezydjum Rady ministrów	1,544.557
5.	Ministerstwo Spraw zagranicz.	18 525.000
6.	Min. Spraw wojskowych	610,500.000
7.	„ spraw wewnęt. i policja	1t8,090.907
8.	„ skarbu	315,804.151
9.	„ sprawiedliwości	75,40 0451
10.	„ przemysłu i Handlu	97,741.461
11.	„ kolei	2,864.600
12.	„ rolnictwa i dóbr państw.	23,017.551
13.	„ wyznań rel. i oświaty	311,755.540
14.	„ robót publicznych	75,051.233
15.	„ pracy i opieki społecznej	18,325 911
16.	„ reform rolnych	49,979.200
	Razem administracja	1.830,230.972

A ile osób pobiera płace ze skarbu państwa:

		osób
1.	Prezydent Rzeczypospolitej (kancelarje)	195
2.	Sejm i Senat—444 posłów, 111 senatorów, 134 urzędników i służących, razem	690
3.	Kontrola Państwowa	673
4.	Prezydjum Rady ministrów	172
5.	Min. Spraw zagranicznych	776
6.	Min. Spraw Wojskowych—18.292 oficerów, 37.722 podoficerów, 234.586 szeregowców i 5.000 cywilnych razem	255.600
7.	Min. Spraw Wewnętrzn —48.402 policji, 18.538 straż granicznej, 6.604 urzędników i 1.401 służących, razem	74.945
8.	Ministerstwo Skarbu	23.782
9.	„ Sprawiedliwości	7.682
10.	„ Przemysłu i Handlu	1.059
11.	„ Kolei (bez pracowników kolejowych, których jest 230.000)	476
12.	Ministerstwo rolnictwa	1.614
13.	„ wyznań i oświaty	80.816
14.	„ robót publicznych	3.768
15.	„ pracy i opieki społecznej	838
16.	„ reform rolnych	1.335
	Razem osób	494.312

Zapomogi od państwa otrzymuje 100.000 inwalidów—ofiar wojny i 54.987 emerytów.

—:::—

Sprzedaż piekarni Hammerbrot w Wiedniu.

WIEDEN, 18. 1. (Pat.). „Arb. Ztg." donosi, że zarząd wiedeńskiej partji socjalistycznej postanowił sprzedać piekarnię „Hammerbrot - Werke", założoną przez partję przed 15 laty. Piekarnię nabyło konsorcjum z firmą Bosel na czele. Bezpośrednim powodem tego kroku była afera piekarni Ankerbrot, której dyrektor Fried został, jak wiadomo, aresztowany pod zarzutem lichwy żywnościowej. Wskutek jego aresztowania zniżyła fabryka Ankebrot cenę chleba o 1.200 koron na bochenku. Piekarnia socjalistyczna, która zakupiła mąkę po cenie znacznie wyższej niż fabryka Ankerbrot, nie mogła zniżyć ceny bez narażenia się na bankructwo, wobec czego zarząd partji widział się zmuszonym sprzedać przedsiębiorstwo.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na premie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

TRADYCYJNY JORDAN, z procesją i święceniem wody w Rynku odbył się wczoraj przy lekkim przymrozku. Wieczorem spadł jednak deszcz, zapowiadając nową odwilż.

W czasie procesji w Rynku jakiś kieszonkowiec skradł dr. Jerzemu Sribnemu portfel, zawierający 2 zł. i legitymację urzędniczą. Antoniemu Jacheciowi skradł złodziej również portfel wraz z dokumentami.

NIEBEZPIECZNA WIECZORNA PRZECHADZKA. Franciszek Agolzer, zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego, bawił na przechadzce w ub. niedzielę po godzinie 6-tej wieczorem na Górze Stracenia wraz ze swą narzeczoną Katarzyną Gaworówną. W tym czasie niespodzianie napadło na nich trzech młodych osobników. Jeden z nich usiłował powalić na ziemię G. Dwaj inni zaatakowali A., z których jeden pobił napadniętego po twarzy, inny zaś zranił go nożem w rękę. Gaworówna zdołała się jednak wyrwać z objęć napastnika, poczem zbiegła wraz z narzeczonym. Opryszki, bojąc się aresztowania uciekli w kierunku ul. Złotej. Agolzer powiadomił policję o tym napadzie, poczem udał się do Pogotowia rat. w celu zaopatrzenia.

SPŁOSZONY KOŃ W UL. KAZIMIERZOWSKIEJ. Szymon Gabel pozostawił swą dorożkę, zaprzężoną w jednego konia bez dozoru w ul. Janowskiej, sam zaś udał się w odwiedziny do Pauli Woskowskiej. Tymczasem koń spłoszył się i popędził naoślep przed siebie. W ul. Kazimierzowskiej dorożka zaczepiła o przedni pomost wozu tramwajowego nr. 168, który to pomost poważnie został uszkodzony. Równocześnie porwały się postronki i lejce a oszalały koń pobiegł sam bez dorożki w ul. Szpitalną. Tu przytrzymali go przechodnie i oddali w ręce właściciela, który poszukiwał zbiega. Na szczęście nikt z ludzi nie odniósł szwanku podczas gonitwy spłoszonego „bucefała".

ARESZTOWANIE BESSARABSKIEGO LEKARZA WE LWOWIE. 30- letni Wolf Syrkis, lekarz chorób kobiecych, rodem z Bessarabji, zaręczył się w Warszawie z 48- etnią akuszerką, rozwódką, Sabiną Josefsohnową. W dzień ślubu rozbił on kufer swej narzeczonej i skradł jej bižuterję, wartości 1000 dolarów. Okazało się następnie, iż Syrkis był żonaty. Policja poszukując za nim aresztowała jego żonę w hotelu. Złodzieja jednak nie zdołano odszukać. Brat poszkodowanej Aron Basiuk, bawiąc we Lwowie, przypadkowo spotkał Syrkisa w ub. sobotę w ul. Legionów i spowodował jego aresztowanie. Syrkis oczekiwał tu na przyjazd żony, z którą zamierzał wyjechać do Rumunji. Znaleziono przy nim bilet kolejowy do Jass, prolongowany we Lwowie na 10 dni. Poszkodowana J. przyjechała do Lwowa i tu jej policja zwróciła wszystkie skradzione kosztowności, które odebrano od blatników oraz od aresztowanego. Syrkis zostanie odstawiony do Warszawy.

WŁAMANIA I ZNACZNE KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy wybili przedostatniej nocy otwór w murze od strony podwórza w realności przy ul. Żółkiewskiej i tą drogą dostali się do składu skór Zeliga Reimena. Tu włamywacze skradli 74 skór juchtowych, 7 tuzinów skór boksowych, 4 paczek skóry szpaltowej, 30 kg. skór platowych, łącznej wartości około 5 tys. zł. Zarządzone rewizje przez policję u osób podejrzanych o tę kradzież pozostały bez dodatniego rezultatu.

W ub. niedzielę, wieczorem, włamali się złodzieje do mieszkania Bazylego Łyka, przy ul. Tkackiej i skradli garderobę męską i damską oraz bieliznę, wartości 530 zł. Ci sami złodzieje skradli równocześnie na szkodę sublokatora Kazimierza Skrzyńskiego, ubranie, bieliznę i buciki, wartości 230 zł.

ZBRODNICZA SPEKULACJA PASKARZY ZBOŻOWYCH TRWA W DALSZYM CIĄGU. Spekulanci wstrzymują się w dalszym ciągu ze sprzedażą zboża powodując tem, niepokojący wzrost cen. Wczoraj notowano na giełdzie lwowskiej: pszenicę 30 — 40, żyto 28 — 30, jęczmień 20 — 25, owies 23 — 25. Za mąkę żytnią poznańską 65 proc. płacono 43, za 70 proc. 41 loco Poznań.

Z podanych cen wynika, że w przeciągu miesiąca paskarze wyśrubowali cenę żyta o 10, zaś pszenicę o 12 zł. na 100 kg.

Władze centralne, oraz lokalne nic nie czynią, aby poskromić te paskarskie eksperymenty.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I ZRANIENIA. W ub. niedzielę wieczorem, nagle zachorował młody mężczyzna, przechodząc obok kawiarni „City" w ul. Legjonów. W Pogotowiu rat. okazało się, że był to Izaak Łajówer, chory na „Jues". Odwieziono go na oddział chorób wenerycznych.

9- letni Wolf Dom, zgłosił się w Pogotowiu rat. z raną na twarzy, zaś Ferdynand Załuczek z raną na ręku. Odesłano ich do szpitala. Władysław Wojtowicz, zgłosił się z raną na plecach, zadaną mu przez nieznanego osobnika w ul. Kazimierzowskiej.

14- letnią Genię F. odesłano stąd do szpitala, jako chorą wewnętrznie, po zgwałceniu jej przez nieznanego osobnika.

ZGUBIONO PORTFEL. Dnia 14. b. m. zaginął mi portfel z dokumentami i 60 zł. Apeluję do znalazcy i proszę tylko o zwrot dokumentów, które dla niego nie przedstawiają żadnej wartości. Dr. Albert Peiman, Lwów, ul. św. Anny l. 5., parter na lewo.

—:::—

Ponowny bunt więźniów w „Brygidkach"

Izaak Dawidsohn, zamieszkały przy ul. Bernsteina pod l. 8. doniósł policji, po godzinie 4-tej w ub. niedzielę, iż więźniowie w sąsiednich brygidkach w przeraźliwy sposób wołają pomocy, krzycząc „nie bij" i t. p. Krzyki te zaniepokoiły mieszkańców sąsiednich kamienic oraz licznych przechodniów ulicy Kazimierzowskiej. Alarmy podobne ponawiają się już od trzech dni.

Oddział policji zmuszony był ponownie wkroczyć w te mury i „uspokajać" aresztantów. Wedle dochodzeń policyjnych więźniowie skarżyli się na zły wikt. Między innymi skargi podobne wnosił więzień Piotr Sobolewski. Niektórzy z aresztantów pokazywali odpadki i flaki, które podają to zamiast mięsa. Również skarżyli się więźniowie na niedostateczną opiekę lekarską, oraz na srogi rygor więzienny, stosowany obecnie przez nowego kierownika tego więzienia.

Powodem do niedzielnych niepokojów była prawdopodobnie omówiona scena, której inicjatorem był ponownie Michałowski. Podczas wieczornej przechadzki na podwórzu wyrwał on dozorcy K. Babickiemu bagnet, którym następnie zranił w dłoń więźnia Antoniego Czernika, poczem ukąsił go w lewą rękę. Dozorcy rozbroili Michałowskiego i odprowadzili go do celi dyscyplinarnej. Przyjaciel Michałowskiego, Rudolf Meiblum wszczął alarm a następnie zaś wszyscy więźniowie poczęli krzyczeć, łamiąc przy tem sprzęty po celach. Uspokojenie nastąpiło dopiero po wkroczeniu policji. Michałowski, o którego kradzieżach poprzednio pisaliśmy, był za czasów światowej wojny podporucznikiem przy wojsku austr., Meiblum, należący do jego szajki, jest synem tutejszego przemysłowca. Za włamanie dokonane w Czechach ukarano go dwuletniem więzieniem. Niepokoje te w Brygidkach mają podłoże w niezadowoleniu więźniów z powodu braków które więźniowie w skargach swych podnosili. Kompetentne władze winny stwierdzić o ile są one słuszne i usunąć powody niepokojów.

Echa sądowe listopadowych wypadków.

Rozprawa przeciw kolejarzom ze Szczakowej w krakowskim sądzie okręgowym karnym miała przebieg senzacyjny, gdyż przesłuchani świadkowie, nawet ci, którzy powołani zostali w akcie oskarżenia, zaprzeczali po kolei najważniejszym punktom zeznań komendanta policji. I tak naczelnik stacji i urzędnik stacyjny zeznali że uważali deputację za zupełnie legalną formę wyjawienia woli strejkujących, którzy oświadczyli, że otrzymawszy depeszę z centralnego Związku kolejarzy, że strejk jest zakończony, gotowi są powrócić do pracy. Żadnych niebezpiecznych pogróżek delegacja nie używała, a żądania delegacji, aby łamistrejków wydalono, nie uważał świadek za pogróżkę, lecz wyperswadował deputacji niecelowość tego żądania. Przesłuchano dalej policjantów, którzy stwierdzili, że w danym wypadku delegacja, która udała się na posterunek policji państwowej i na stację, uspakajała wzburzony tłum, co jej się udało. Do uspakajania używała delegacja takich słów, które musiały liczyć na powodzenie, a równocześnie nie rozdrażniać niedowierzającego tłumu. Stąd pochodzi szorstkość niektórych wyrażeń. Taksamo zeznało dalszych 12 świadków, powołanych przez oskarżonych.

Trybunał (przew. Podobiński, wotanci Jaworski i Ursel) wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od wszelkiej winy i kary. W motywach wyroku trybunał uznał zeznania komendanta policji państwowej Piotrowskiego za „przejaskrawione". Zarazem wyraził trybunał pogląd prawny, iż zbieranie się strejkujących podczas strejku nie podpada pod zakaz ustawy o zgromadzeniach, gdyż ustawodawca, zezwalając wedle ustawy koalicyjnej na strejk, zezwala tem samem na porozumiewanie się strejkujących, na tworzenie obozów strejkowych itd.

Zaznaczyć należy, że wszyscy oskarżeni od półtora roku z powodu tej „przejaskrawionej" sprawy karnej byli suspendowani i z rodzinami swemi cierpieli głód.

—:::—

Z kraju.

O OCHRONĘ RASY GÓRALSKIEJ. Z Krakowa donoszą: Zatrważające opilstwo, szerzące się wśród starych mieszkańców Zakopanego, wywołało myśl przygotowania i przeprowadzenia plebiscytu, celem wypowiedzenia się w kierunku zupełnego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w Zakopanem. Zakaz sprzedaży alkoholu uważany jest za jedyny środek racjonalny dla zachowania pięknej rasy góralskiej, którą niszczy szerzące się opilstwo.

O BUDOWĘ KOLEJI KRAKÓW — MYSLENICE — ZAKOPANE. Wydział powiatowy Myślenice, wystąpił obecnie z projektem budowy linji kolejowej, któraby połączyła Kraków najkrótszą drogą z Zakopanem t. j. przez Myślenice. Według projektu, odległość Krakowa od Zakopanego, wynosząca przy dzisiejszej linji przez Suchę 163 klm., skróciłaby się w razie poprowadzenia toru z Wieliczki przez Myślenice do Mszany Dolnej, stąd do Chabówki, o 40 klm.

Ze świata.

NOWE RADJOSTACJE W NIEMCZECH. Jedno z pism donosi: Szybki rozwój radjotechniki i zwiększająca się z każdym dniem liczba nowych abonentów „brodecastingowych" zachęcają przedsiębiorstwa radjotechniczne do budowy i eksploatacji radjostacji emisyjnych, które w dotychczasowej ilości okazały się niewystarczające. Obecnie przystąpiono do sporządzenia projektów na założenie dwóch nowych radjostacji w Cassel i Dreźnie.

Finansowe i gospodarcze położenie Polski.

Ile skarb posiada rezerw — Krytyczne miesiące w bieżącym roku. — Długi zagraniczne. — Drożyzna i zwiększenie się liczby bezrobotnych.

WARSZAWA, 17. 1. (AW). Premier Grabski wygłosił dziś w sejmowej komisji budżetowej 3-godz. przemówienie, poświęcone przedstawieniu ogólnego stanu finansów i uwzględnieniu położenia gospodarczego. Dochody budżetowe w r. 1924 nietylko pokryły wszystkie wydatki, lecz dały nadwyżkę. Mniejszy dochód dały jedynie podatki majątkowe i dochodowe. Dochody wpływają do skarbu bez wielkiej presji. Rezerwy, z jakiemi rozpoczęto rok nowy wynoszą 419 milj.

KRYZYS NIE JEST W TAKIM STOPNIU KATASTROFALNY,

jak sądzono. Min. Grabski spodziewał się, że styczeń okaże się złym, lecz zbliża się 20. bm. a pogorszenie nie nastąpiło. Obawiać się trzeba, że złemi dla skarbu miesiącami będą luty lub marzec, później lipiec i sierpień. Obieg pieniędzy jest istotnie zbyt mały, powinien się jednak wkrótce powiększyć w sposób prawidłowy. Nasze długi zagraniczne handlowe, przemysłowe i bankowe wynoszą 250 mil. zł. Konieczne było ułożenie się o dawne długi. — Osiągnięty w tej sprawie rezultat przerasta wszelkie oczekiwania, gdyż przewidywano na spłatę około 29 milj., po układzie zapłacono 9 miljonów.

Po części równoważy się to przewagą wpływów walutowych nad wydatkami.

Niepomyślną sprawą jest

WIELKA ILOŚĆ BEZROBOTNYCH.

Liczba ich zaczęła się zmniejszać w październiku i listopadzie, natomiast wzrosła w grudniu. Wielką troską jest drożyzna zboża, wskutek której trzeba było podnieść płace o 20 procent.

PROGRAM GOSPODARCZY

wypowiedziany w ostatniem ekspose, był świadomie jednostronny. Miał on na celu utrzymanie równowagi budżetowej i chronienie reformy walutowej od załamania się pod naporem kryzysu. Dziś już ta jednostronność jest niepotrzebna. Należy dążyć do wzmożenia wydajności pracy. Konieczne jest umiejętne kierowanie sprawą gromadzenia kapitałów, oraz dostosowanie polityki kredytowej, podatkowej, celnej i taryfowej do potrzeby podniesienia produkcji krajowej.

Od 2-giej popoł. premier na posiedzeniu poufnem udzielał informacyj o przeprowadzeniu pożyczki zagranicznej.

—:::—

Irlandzki zamach na angielskie okręty wojenne.

LONDYN, 19. 1. (Pat.). W Londynie i Portsmuth aresztowano 5 mężczyzn i 1 kobietę, należących do irlandzkiej organizacji republ. Aresztowanie nastąpiło na skutek wykrycia spisku, mającego na celu wysadzenie w powietrze angielskich statków wojennych. Znalezione dokumenty wykazują, że spisek przygotowywany już był od dłuższego czasu.

Prasa angielska o sytuacji ekonomicznej w Polsce.

LONDYN, 18. 1. (Pat.). Poważny tygodnik ekonomiczny „The Statest“ zamieszcza w nr. z 10. stycznia br. obszerną recenzję broszury, wydanej przez delegację polską przy Lidze Narodów w Genewie, p. t.: „The Progress of Financial Rekonstruktion in Poland“. Recenzja ta streszcza w formie bardzo pochlebnej główne cyfry i fakty akcji sanacji skarbu w ciągu ub. roku i stwierdza, że obecny kryzys ekonomiczny w Polsce, wynikający z braku kapitału może minąć znacznie szybciej przy pomocy obcego kapitału, dla którego bogate zasoby kraju przedstawiają dużą atrakcję.

Jedno z najpoważniejszych pism prowincjonalnych angielskich „Yorkshire Post“ daje w N-rze z 10. stycznia przegląd stosunków handlowych w Polsce i państwach bałtyckich i zaznacza, że wysiłki w celu zrównoważenia budżetu polskiego powiodły się znakomicie, wywołały jednak poważny kryzys ekonomiczny. Ogólny brak gotówki i kredytu, w związku ze znacznie zwiększonymi kosztami produkcji na skutek przejścia do parytetu złota. W końcu stwierdza pismo, że kryzys będzie najostrzejszy w styczniu br., poczem stosunki zaczną się zwolna poprawiać.

Dziennik ekonomiczny „Finacniial Times“ zamieszcza w Nrze z 10. stycznia dłuższy artykuł, poświęcony polskiej reformie finansowej, stwierdzający, że polityka reform została w całej pełni usprawiedliwiona osiągniętymi wynikami. Autor artykułu dowodzi danemi cyfrowemi celowości poszczególnych zarządzeń, — zwraca uwagę na istniejący kryzys ekonomiczny i stwierdza, że jest to objaw zupełnie naturalny i że nie można się było spodziewać, że tak poważne dzieło reformy finansów, jakiego dokonała Polska w ciągu z. r. nie będzie wymagać ofiar. Autor zaznacza jednak, że najgorszy okres przesilenia już minął, i poleca rynek polski uwadze angielskiego świata handlowego i finansowego.

Berlin — siedliskiem rozpusty.

Kilkadziesiąt nieletnich dziewcząt uwiedzionych do nierządu.

Z Berlina donoszą:

W kilka zaledwie dni po odkryciu przy Wrangelstrasse mieszkania kuplerskiego wpadła znowu policja na dwa nowe wypadki uwodzenia do nierządu dzieci. Onegdaj aresztowano szewca Ottona Thielerta pod zarzutem dopuszczania się zbrodni przeciw obyczajności na niepełnoletnich dziewczętach, uczęszczających do szkoły. Dotychczas przyznał się on do 25 wypadków skłonienia do nierządu dziewcząt w latach od 9—13. Ohydne swe praktyki uprawiał już przeszło od roku, a ujęto go jedynie dlatego, że przychwycono go na gorącym uczynku.

Aresztowano również 60-letniego pensjonowanego urzędnika kolejowego w chwili, gdy zamierzał nadużyć cieleśnie małą dziewczynkę. On również przyznał się do uwiedzenia do nierządu większej ilości dzieci.

—:::—

Konferencja w Helsingforsie.

HELSINGFORS, 19. stycznia. (Pat.) Konferencja ministrów spraw zagr. Finlandji, Łotwy i Estonji, zakończyła swe narady, które były utrzymane w granicach, proponowanych przez rząd finlandzki. Na konferencji osiągnięto porozumienie we wszystkich omawianych kwestjach, w związku z działalnością Ligi Narodów, w sprawie realizacji systemu arbitrażu, gwarancji i ograniczenia zbrojeń, na które zgodziło się piąte zgromadzenie Ligi narodów.

Konferencja uchwaliła co następuje: W celu osiągnięcia określonych wyników, dzięki którym możnaby uzyskać dostateczne gwarancje dla wszystkich państw, a ponadto wobec faktu, że wzmiankowane zgromadzenie Ligi narodów przyjęło rezolucję, proponującą zwołanie powszechnej konferencji dla rozpatrzenia sprawy zbrojeń, uznaje konferencja za pożądaną współpracę czterech ministrów spraw zagranicznych, których rządy zgodziły się zasadniczo na podstawowe postanowienia powyższego zgromadzenia, oraz by ministrowie ci zaproponowali swoim rządom utrzymywanie stałego i skutecznego kontaktu w celu rozwinięcia prac Ligi nar.

Konferencja postanowiła zwrócić uwagę rządów zainteresowanych na to, że jest rzeczą pożądaną przyjąć propozycje zaaprobowane przez szefów biur prasowych państw zainteresowanych na odbytej 14. i 15. lipca z. r. konferencji w Warszawie. Konferencja zaleca podjęcie środków mających na celu rozwinięcie komunikacji pomiędzy państwami reprezentowanemi na konferencji, oraz wprowadzenie ułatwień paszportowych. Wreszcie komisja zrewidowała, zaaprobowała oraz podpisała projekt konwencji w sprawie arbitrażu, przygotowany przez konferencję rzeczoznawców w grudniu z. roku.

Następna konferencja odbędzie się w Rewlu. Termin zebrania będzie oznaczony później.

Uproszczenie ruchu towarowego z zagranicą.

Warunki komunikacji kolejowej między Polską a Zachodem i Południem są bliskie uzdrowienia. Świeżo zakończyła obrady w Krakowie międzynarodowa konferencja kolejowa, której uchwały mają duże znaczenie. Między innemi uzupełniono dotychczasowe przepisy dotyczące bezpośredniego obrotu towarowego między Polską, a Czechosłowacją, Austrją i Węgrami. Układ w sprawie obrotu z Włochami, Szwajcarją i Jugosławją został świeżo zawarty na zasadzie jednolitego regulaminu. Postanowiono znieść szereg prawomocnych dotąd ograniczeń ruchu towarowego, w pierwszym zaś rzędzie znieść przymus częściowego opłacania przesyłek. Od 1. marca 1925 będzie więc można wysyłać towary z Polski do wymienionych państw na podstawie bezpośrednich międzynarodowych listów przesyłkowych bez uprzedniego opłacania przesyłki.

Międzynarodowka „wyrzuconych“.

„Informacja Międzynarodowa“ podaje:

W ostatnim czasie ujawniły się dążenia do utworzenia nowego ugrupowania międzynarodowego. Inicjatywa wyszła od maksymalistów włoskich, a jej najgorliwszą propagatorką jest Angelika Bałłabanowa. Po za tą partją jako jedna z większych partji wchodzi w rachubę jedynie norweska „partja robotnicza“. Liczy się ponadto na kilka mniejszych grup, jak na partję Hoeglunda w Szwecji, rosyjskich lewych socjalistów- rewolucjonistów i na grupę Ledeboura w Niemczech.

Paryska komunistyczna „Humanite“ donosi o konferencji, odbytej w Berlinie, w której wzięli udział: z Niemiec grupa Ledeboura i grupa Teodora Liebknechta, z Francji grupa Pawła Louis, dalej lewicowi soc.- rewolucjoniści rosyjscy i włoscy maksymaliści, podczas gdy norweska „partja robotnicza“ wysłała tylko obserwatora a szwedzka partja Hoeglunda nie była wcale reprezentowana. Projekt programu, przedłożony przez ros. socjalnych rewolucjonistów, wywołał wielkie sprzeciwy, konferencja rozeszła się ostatecznie bez rezultatu, uchwalono tylko zwołać ją ponownie za dwa miesiące.

W tych dążeniach ujawnia się wyraźnie jedno los moskiewskiej międzynarodówki. W pierwszych latach po wojnie Moskwa wywierała tak silny wpływ przyciągający, że powstało nowe ugrupowanie się partji: jedno, które szczególnie ulegało temu wpływowi (jak niezawisła partja socjalistyczna Niemiec i socjalistyczna partja francuska — drugie które temu wpływowi starało się stawiać opór) — jak wiedeńska wspólnota pracy. Obecnie dokonywa się odwrotny proces. Siła odpychająca Moskwy stała się tak wielka, że utworzyło się odrębne ugrupowanie — „międzynarodówka wyrzuconych“. To ugrupowanie, jeśli przyjdzie do skutku, nie będzie miało wielkiego znaczenia i jest ono tylko o tyle niepożądane, że stanowić będzie dalszą przeszkodę w zjednoczeniu się włoskiego proletarjatu, który potrzebuje zwłaszcza obecnie tej jedności w chwili walki z faszyzmem a zwłaszcza w czasie zamieszania, jakie nastąpi po spodziewanej likwidacji faszyzmu.

—:::—

Ze spraw ukraińskich.

B. ataman Petlura w Paryżu. — Pierwszy „Dom Proświty" na Wołyniu. — Amnestja na Ukrainie sow. — Z Rusi Zakarpackiej. — Credo „Diła" co do rządów bolszewickich na Ukrainie sowieckiej.

(Z) Powołując się na paryski organ rosyjskiej emigracji, grupującej się około Milukowa „Posledńija Nowosti", ukraińska prasa podaje lakoniczną wzmiankę o pobycie b. głównego atamana Petlury w Paryżu.

W kołach ukraińskich kursuje na ten temat kilka wersyj; najbardziej kolportowaną jest przypuszczenie, jakoby ów konsekwentny zacięty wróg bolszewików planował jakowąś nową akcję interwencyjną na Ukrainie Sowieckiej, idąc tym razem na współpracę z prawemi kołami rosyjskiej emigracji. Zwracają uwagę na wyjazd z Warszawy do Paryża b. prez. ministrów U. N. R., W. Prokopowicza, który uchodzi za człowieka światłego i nie pozbawionego istotnego zmysłu politycznego.

Na Wołyniu Ukraińcy mogą pochwalić się pokaźnym sukcesem: w m. Równem ukończono rozpoczętą drogą składek w sierpniu 1924 r. budowę pierwszego w woł. województwie „Domu Proświty". Rowieńska „Proświta" wydała z tego powodu jednodniowe pismo, wzywając ludność ukr. do intensywnej pracy na niwie narodowej; święto otwarcia „Domu Proświty" obchodzono bardzo uroczyście, od licznych ukr. organizacyj i instytucyj nadeszły gratulacyjne telegramy.

Z Ukrainy Sowieckiej donoszą o ogłoszeniu amnestji dla pewnych kategorji więźniów politycznych. Amnestję wydano z okazji 5-lecia rządów sowieckich. Z kijowskich t. zw. domów przymusowej pracy wypuszczono na wolność 139 więźniów, a 268 więźniom, odbywającym karę w Kijowie, zmniejszono karę o połowę.

Z Rusi Zakarpackiej nadeszła alarmująca Ukraińców wiadomość, jakoby rząd czecho-słowacki zamierzał przeprowadzić rewizję praw obywatelstwa u osób, które otrzymały prawo po upadku austro-węg. monarchji. Ponieważ gubernatorem Rusi Zakarp. jest obecnie dr. Beskid, wróg ukraińskiego ruchu narodowościowego na Rusi Zakarp. i zagorzały moskalofil, przeto Ukraińcy widzą we wspomnianym planie rządu atak na swe dążności, obawiając się, aby w ten sposób dr. Beskid nie usunął z miejscowych urzędów wielu niewygodnych dla siebie działaczy ukraińskich.

Lwowskie „Diło", powróciwszy po 2-tygodniowej krótkotrwałem redaktorstwem dra Panejki „do dawnego swego kursu politycznego, w szeregu artykułów formułuje swe credo wobec bolszewików i Rosji wzgl. Ukrainy sow. Charakterystycznym jest dla punktu widzenia nacjonalistów ukr. następujący ustęp z artykułu wstępnego p. t. „Narodowa Ukraina":

„...Ziemie ukraińskie podzielono albo przez samowolne przyłączenie do sąsiadów, albo też na podstawie traktatów (traktat ryski). Jednakże ukr. naród upartą walką i przeciągłym masowym ruchem powstańczym zmusił siłą narzucone władze do zachowania wielkiej części zdobyczy państwowości ukr. i do rewizji ich stosunku do kwestji narodowościowej, a nawet sam charkowski rząd był zmuszony ewolucjonizować w kierunku narodowościowym. I dziś jesteśmy świadkami owej metamorfozy, że z męk i cierpień, z walk i ofiar, fikcja ukraińskiej sow. państwowości krok za krokiem przemienia się w rzeczywistą ukr. narodową państwowość, chociaż pod godłem sowieckiej państwowej formy... Oficjalnym centrem Sow. Ukrainy jest Charków, centrum administracyjne. — jednak rzeczywistym ośrodkiem narodu ukr. jest Kijów, centrum kulturalne, centrum narodowo-polit. myśli. Dla kultury, dla idei narodowej, niema żadnych granic. Nic więc dziwnego, że tam zwracają się oczy całego narodu ukr. i że tam wzrasta i wychowuje się w duszach, sercach i uczuciach narodu ukraiński Piemont...."

Masowy wiec kolejarzy.

Przeciw „przesiębiorstwu" kolejowemu. — Obrona nabytych praw.

W ub. niedzielę przedpołudniem odbył się wiec kolejarzy w sali „Grażyny". Wielka ilość przybyłych, nie mogąc się dostać do zapełnionej sali, obległa budynek ten wokoło.

Omawiane w referatach mowców sprawy, jak widzimy, niezwykle interesują ogół kolejarzy. Świadczy o tem masowy udział w wiecu, oraz jednomyślność, z jaką uchwalono odczytane rezolucje.

Prezesem wiecu wybrano kol. Mastka, delegata z Krakowa. sekretarzem kolej. Szmorda.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Rudnickiego poseł tow. Hausner omawiał sprawę przekształcenia P. K. P. na „przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei". Rozporządzenie to z dnia 28. grudnia z. r. nie może być realizowane ze względów formalnych, oraz zasadniczych, albowiem lewica sejmowa nie może dopuścić do pokrzywdzenia ogółu pracowników kolejowych. Pomysł ten niefortunny jest jednym z wielu, jaki wyprodukowała Warszawa w myśl źle pojętego hasła oszczędności. Bez podobnych niefortunnych eksperymentów można w kolejnictwie wiele dodatnich reform uskutecznić.

Minister Tyszka nie lubi zbiurokratyzowania w kolejnictwie i chce kolejarza uczynić rzekomo „wolnym" człowiekiem. Jednakowoż wydał on rozporządzenie, wedle którego mianowanie urzędnika kolejowego uzależnione jest od opinji starosty i policjanta.

Mówca, kończąc, wzywa kolejarzy do organizowania się i solidarnej akcji w obronie swych słusznych praw. (Oklaski).

Kolej. Buczek, zastępca prezesa Z. Z. K. omówił projekt przekształcenia P. K. P., oraz projekt pragmatyki dla kolejarzy. Mówca przed stawił kurjoza, jakiemi rząd chce obdarzyć kolejarzy. Projekt ten godzi w zdobycze kolejarzy uzyskane od b. zaborczych rządów i za czasów tworzenia państwa. Fundusze kolejowych Kas chorych zostały przez kliki rozdrapane, a przepisy pogorszone. Nowela do ustawy emerytalnej, to istna wieża Babel. Przemianą PKP. zwiększy tylko biurokrację. Wobec zamachów na prawa kolejarzy poseł tow. Kuryłowicz podczas konferencji w Ministerstwie PKP. zapowiedział strejk generalny pracowników kolejowych. Należy być gotowym do walki, gdy tego będzie wymagała potrzeba. (Oklaski).

Przew. Mastek zreasumował wywody obydwóch referentów, poczem odczytał następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

Zebrani w dniu 18. stycznia 1925 na Wiecu pracownicy kolejowi we Lwowie po wysłuchaniu sprawozdania posła Hausnera i kolegi wiceprezesa ZZK. Buczka na temat Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XII. 1924 o przedsiębiorstwie eksploatacji kolei, a także rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26. XI. 1924 o pomocy lekarskiej dla pracowników kolejowych, następnie pragmatyki służbowej według projektów M. K. i ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych, a także cały szereg mniejszych postulatów uchwalają:

1. Żądają zniesienia Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o przemianie PKP. na przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei jako sprzecznego z ustawami, uposażeniową i emerytalną, uchwalonymi przez Sejm.

2. Żądają zniesienia Rozporządzenia Rady Ministrów o pomocy lekarskiej i na zasadzie ustawy o kasach chorych według artykułu 1-go tejże ustawy domagają się od Ministerstwa Kolei opracowania projektu ustawy o kasach chorych dla pracowników kolejowych i uzgodnienia tegoż projektu ze Związkami i wniesienia go na Sejm Rzeczypospolitej celem przeprowadzenia jako ustawy o kasach chorych dla pracowników kolejowych.

3. Zebrani oświadczają, że pragmatyki służbowej, w której poprawki Związków kolejowych nie byłyby uwzględnione nie dadzą sobie narzucić i takowej nie przyjmą.

4. Zebrani protestują przeciwko skreśleniu przez Ministerstwo Skarbu poprawek Z. Z. K. wniesionych do ustawy emerytalnej dla pracowników dziennie płatnych.

5. Zebrani domagają się od Ministerstwa Skarbu przywrócenia w budżecie Ministerstwa Kolei skreślonej pozycji na wynagrodzenia za służbę nocną.

6. Zebrani wzywają ogół kolejowy niezorganizowany do wstępowania w szeregi ZZK. i przygotowywania się celem odparcia narzuconej nam walki. Zebrani zwracają się do Klubu posłów PPS. i wszystkich innych ugrupowań politycznych w Sejmie, które nie stoją otwarcie na wrogiem stanowisku odnośnie do mas kolejarskich o zajęcie się na terenie Sejmu tymi sprawami. Oświadczają, że o ile Rząd nie zmieni swego stanowiska względem kolejarzy i nie zaniecha dalszych zamachów na nabyte prawa, doprowadzi do niepożądanych i nie leżących w interesie państwa wstrząśnień, albowiem pracownicy gotowi są na wezwanie Centr. do podjęcia walki, którą poprowadzą w obronie zagrożonych praw bez względu na skutki, jakie z tego wynikną — do zwycięstwa.

Zebrani wzywają Wydział Wykonawczy i Zarząd Główny ZZK. do poczynienia ostatecznych wysiłków w kierunku zlikwidowania zamachów wszelkich na nabyte prawa kolejarzy w drodze polubownej w przeciwnym zaś razie — do wezwania mas kolejarskich do walki.

*

Rezolucje te zebrani jednogłośnie przyjęli. Po wzniesieniu okrzyku: „Niech żyje ZZK.!" imponujący wiec ten zakończono.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme" (gośc. wyst. p. Zamorskiej).

Środa, o godz. 6 wiecz. „Kopciuszek".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".

Środa, o godz. 7. 30 wiecz. „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki" (50 procent zniżki — abonament ważny).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Od piątku, 16. stycznia:

„Ciasteczki" z repert. „Zielonego Śledzia". — Lila Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hausen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski. „L'Illustration", awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Wtorek, 20. stycznia: EUGENE YSAYE, skrzypek.

Piątek, 23. stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich XV. Kwartet Czeski SEVCIKA. 35—3

—:::—

DZISIEJSZY t. j. wtorkowy występ Liliany Zamorskiej w „Lakme" powinien wzbudzić również wielkie zainteresowanie, jak ostatni jej występ w „Salome". Na niedzielnem przedstawieniu sala była wypełniona publicznością, która przyjmowała serdecznie urocza artystkę.

JUBILEUSZ OKORNICKIEGO. Czwartkowe jubileuszowe przedstawienie stało się istotnie już głośne gdyż ze wszystkich stron płyną zgłoszenia na bilety wstępu. Lwów chce zamanifestować swe uczucia wdzięczności, dla tego doskonałego artysty i reżysera, który na naszej scenie bez przerwy od kilkunastu lat pracuje jako aktor i reżyser. Jest on też w pewnych sztukach wprost niecenionym a każde pojawienie się jego na scenie wnosi humor i miły, serdeczny nastrój. W czwartek, gra Okornicki tytułową rolę w zwarjowanej frasie Bissona „Pan Dyrektor", którą doskonale wyreżyserował tak pewny i niezawodny zawsze dyr. Czarnowski. Obok Okornickiego, jak to już podaliśmy wystąpią najlepsze siły naszego dramatu.

„RADIO DZIEWCZYNA". Reżyser Tatrzański przygotowuje nową operetkę pod tym tytułem, którą ujrzymy w Teatrze Nowości w przyszłym tygodniu

Z Kałusza.

Kasa chorych — zaniedbanie młodzieży rękodzielniczej gm. Bania protestuje przeciw Wielkiemu Kałuszowi.

Jak było do przewidzenia, wybory do Rady tut. Kasy chor. nie zostały przeprowadzone, a na skutek podnoszonych przez ogół robotniczy nadużyć Zarządu Kasy, Zarząd ten i Rada Kasy zostały rozwiązane i ustanowiony został przez Okr. Urząd Ubezp. Komisarz rządowy w osobie p. Wej mana, po którym robotnicy tutejsi spodziewają się gruntownej naprawy stosunków w Kasie, jak również pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszyst. kich, którzy jak to wykazała niedawna lustracja, narazili Kasę swem niedołęstwem lub nadużyciami na znaczne szkody.

Oczywista pożądanem będzie, by p. Komisarz po usunięciu najważniejszych braków we wewnętrznej organizacji biura Kasy, jak najrychlej przystąpił do rozpisania nowych wyborów — aby autonomja Kasy nie poszła w zapomnienie...

W Kałuszu, jak zdaje się we wszystkich prowincjonalnych miasteczkach, młodzież rękodzielnicza z której ma wyrość cała klasa robotniczo rzemieślnicza jest pod względem umysłowym w zupełnem zaniedbaniu. Terminatorzy i czeladnicy poza swą dziesięcio a nawet 12-to godzinną pracą w kilku miejscowych warsztatach, za gorzej niż marną płacę, zbijają bąki i nikt się o to nie troszczy, czy razem z mechaniczną wprawę zawodową mięśni ich rąk przybywa im co w głowie, aby nie wyrastali na ciemną masą wyzyskiwanych lecz na świadomych swych praw i obowiązków obywateli.

Jest wstydem dla społeczeństwa naszego w odrodzonej Polsce, gdzie jest tyle o tak szumnych nazwach towarzystw oświatowych, tyle „narodowego“ i dobrze dziś płatnego nauczycielstwa tyle światłych inżynierów, że nie zdobędą się nawet na tyle dbałości o młodzież rzemieślniczą, na ile byliśmy zdolni za rządów zaborczych, w czasie których młodzież ta obowiązkowo musiała się uczyć na wieczornych kursach dokształcających.

Sprawa ta jest tak ważną i piekącą, że czynniki rządowe i społeczne ani na chwilę nie powinny jej zasypiać, gdyż zaniedbania na tem polu grożą ciężkiemi następstwami całemu pokoleniu naszych przyszłych rękodzielników a więc też rękodziełu i rzemiosłom, na które tak nam łatwo zawsze narzekać i je poniżać.

Od Nowego Roku na podstawie rozp. Prezydenta Rzptej zostały przyłączone do Kałusza trzy sąsiednie gminy, Zagórze, Nowy Kałusz i Bania i w ten sposób Kałusz stał się „wielkim“, liczącym ponad 10.000 mieszkańców. — Zmiana ta jest oczywista korzystną dla mieszkańców wszystkich tych miejscowości, którzy wspólnemi siłami zdołają lepiej zorganizować jeden silny samorząd miejski i przezeń skuteczniej zaspakajać miejscowe potrzeby ludności.

Inaczej na tę sprawę zapatrują się „wielcy“ ludzie z podmiejskich gmin, którzy tracą aż trzy naczelne godności w swoich gminach, możność wykorzystywania tych godności dla siebie i swoich najbliższych oraz marnowania szczupłych wprawdzie z osobna lecz łącznie stanowiących poważną kwotę, dochodów gminnych.

Poczciwi Baniauie w obronie niezależności autonomicznej swojej sławnej Bani, udali się nawet z protestem przeciw podniesieniu ich do godności mieszczan, wprawdzie nie do dyrekcji tramwaju ale zato... do posła ks. Ilkowa, — zbierając na petycji do tegoż posła podpisy naiwnych z całego powiatu, którzy nawet nie chcą wiedzieć o tem co podpisują.

Walka z demoralizacją wśród dzieci i młodzieży.

Jak się dowiadujemy jednym z najbliższych zadań min. pracy i op. społ. będzie walka z demoralizacją wśród dzieci i młodzieży. Chodzi o prawne uregulowanie wzorem państw zachodnio-europejskich takich zagadnień, jak spożycie alkoholu wśród młodzieży, palenie tytoniu, uczęszczanie do kabaretów i kinematografów.

Najtrudniejszą sprawą jest unormowanie warunków, wśród których odbywa się uliczna sprzedaż przez dzieci, wywierająca na nie zgubny wpływ ulicy, w związku z tem rząd opracowuje projekt ustawy, wzbraniającej dzieciom do lat 14 — sprzedaży gazet, tudzież ustalającej czas sprzedaży gazet do godz. 8 wiecz.

Równocześnie min. pracy, uznając doniosłą rolę, jaką w ulicznej sprzedaży gazet może odgrywać profilaktyka, dąży do ustawowego unormowania klubów dla gazeciarzy, gdzie dzieci w czasie wolnym od zajęć będą się mogły poświęcić nauce i godziwym rozrywkom.

Ciało zamordowanego przerobiła na mydło.

„Az Ujsag“ donosi o strasznej zbrodni niejakiej Borbeli, zamieszkałej w Szentes (Węgry), która zamordowała swego upośledzonego umysłowo brata, właściciela dóbr. Aleksandra Dombai-Szücsa i z ciała zamordowanego fabrykowała mydło.

Policja przedsięwzięła poszukiwania w mieszkaniu Borbely, a zwłaszcza w pokoju, gdzie Borbely po zniknięciu brata zamknęła się na 3 dni. Po zerwaniu posadzki znaleziono pod nią w zagłębiu resztki kości ludzkich. zdołano ustalić, że kości te były poprzednio gotowane w wodzie, wobec czego znajduje uzasadnienie okropne przypuszczenie, że Borbely ze zwłok zamordowanego brata chciała uzyskać mydło.

Świadkowie twierdzą, że Borbely w pół roku po tem morderstwie otruła swą przyjaciółkę, niejaką Szilat, która była jej pomocną przy zbrodni.

Były prowokator przed sądem.

Przed kilku dniami odbył się w Moskwie proces niejakiego Okladzkiego, byłego rewolucjonisty, który zwłaszcza koło r. 1880 odgrywał wielką rolę w terrorystycznej grupie „Narodnaja Wola“. Okladzki brał udział w kilku zamachach na cara Aleksandra II., pracował z Żelabowem, Chałturinem, Perowską i innymi anarchistami; później został aresztowany i wraz z 4 towarzyszami skazany na śmierć. Na propozycję ministra Lorisa Melikowa car ułaskawił go w r. 1881., a wówczas Okladzki pod nazwiskiem Petrowskij wstąpił w służbę ochrany i działał tamże aż do r. 1917 jako agent-prowokator. W tym charakterze konfidenta policji i prowokatora wydał w ręce siepaków carskich ponad 60 rewolucjonistów z „Narodnej Woli“, z których więcej niż połowa została skazanych na śmierć a 11 istotnie straconych.

W procesie jako prokurator państwowy fungował Krylenko, publicznym oskarżycielem był Feliks Kohn.

W toku procesu wyszły na jaw interesujące, dotychczas nieznane właściwości carskiego systemu policyjnego, oraz działalności rewolucjonistów. Okladzki, liczący obecnie 60 lat, przyznał się do swych zbrodni prowokatorstwa, a bronił się tem, że po wydaniu na niego wyroku śmierci a potem po ułaskawieniu policja bez przerwy tak wpływała na niego, że popadł w pewien rodzaj psychozy i stracił siłę odporności.

Okladzkiego skazano na śmierć, ale trybunał z uwagi na zadawnienie zbrodni i wiek skazanego ułaskawił go, skazując na 10 lat więzienia.

—:::—

Pożegnanie księdza z przeszkodami.

Z Rohatyna nam piszą:

Dnia 14. stycznia 1925 r. odjeżdżał z Rohatyna ksiądz Szwed, filar Chrześc. Jedn. Narodowej, przeniesiony z powodu tego, że miał słabość do kobiet (vide akta niedawnego procesu). Przeniesiono go do Stanisławowa na administratora.

Ks. Szwed był katechetą w tutejszem gimnazjum dlatego orkiestra tutejszego gimnazjum odprowadziła go na stację a towarzyszyła jej cała „śmietanka“ rohatyńska, bo ks. Szwed był jednym z tych, który w kazaniach dla uczniów więcej bawił się w politykę aniżeli sprawy religijne. Opowiada się o nim szeroko, że miał serce dla biednych, zapewne dla tego, że niestety sam nie był bogatym i dlatego nie mógł nikomu nic dobrego zrobić i tylko niebem biednych pocieszał.

Odjazd odbył się wśród strzałów na wiwat. Mianowicie wywołano wybuch trzech kolejowych spłonek. Czy kto spłonki z magazynu kolejowego ukradł, czy zostały koleji zapłacone nie zdołaliśmy stwierdzić. Pociąg przestraszony strzałami ruszył z miejsca nie zważając na to, że sygnałowy ostatniego wozu w ostatniej chwili chcąc uczepić się stopnia upadł i pozostał na stacji, pomimo dawania przez stację sygnałów „stój“. Tak to odbył się ów wyjazd pobożnego księdza, który pozostawił tu po sobie wielki żal zwłaszcza wśród pobożnych niewiast.

Z muzyki.

Vasa Prihoda — skrzypek 16. I. 1925.

Ocena Prihody jako skrzypka zamyka się w jednem słowie: fenomen. Jest to człowiek umyślnie stworzony dla skrzypiec, gdyż do tego rodzaju władania instrumentem nikt nie dojdzie żadnem ćwiczeniem, żadną pracą. Kto zna technikę skrzypcową, ten poprostu dostaje zawrotu głowy na widok tego, co wyrabia Prihoda na skrzypcach. Ma się wrażenie, że nikt nie jest w stanie wymyśleć trudności, których Prihoda nie mógłby zagrać i to po mistrzowsku Wprawdzie i Flesch jest niezrównanym technikiem, ale Prihoda znacznie go zdystansował swoją grą, a raczej swoją techniką, w której naprawdę jest coś niesamowitego. Na pozór zdawałoby się, że jego prawa ręka okazuje za mało swobody, ale jest to tylko wrażenie wzrokowe, gdyż z pod tej pozornie skrępowanej ręki wychodzą najtrudniejsze łamańce zupełnie jasno i dźwięcznie.— „Płotki“ (które zwykle towarzyszą każdemu wybitnemu artyście) głoszą, że Prihoda jest samoukiem, że grywał w jakiejś kawiarni we Włoszech i tam „ktoś“ go usłyszał, odkrył w nim genjusza i wyprowadził w świat. Nie wiem, ile w tem prawdy, ale że Prihoda nie miał dobrego profesora — w dać to z wykonania programu. Dobry bowiem profesor nie pozwoliłby mu grać koncertu Mozarta (D dur) tak niestylowo, w dowolnych, niczem nie uzasadnionych tempach. Pod tym względem zdarzały się tam co kilkanaście taktów niespodzianki, na które żaden muzyk się nie zgodzi. Pierwsza i trzecia część koncertu były zagrane stanowczo za wolno. Nieco lepiej pod względem stylu wypadła sonata Tartiniego „Trille du diable“, ale końcowy efekt został zepsuty kadencją koncertanta, doszczętnie całkiem niepotrzebnie. Wprawdzie sama kadencja jest nieźle skrzypcowo pomyślana i po zaopatrzeniu w odpowiedni temat mogłaby stanowić samodzielny utwór jako efektowna etiuda, ale w żadnym wypadku nie nadaje się ona do sonaty Tartiniego, gdyż zawsze sprawiać będzie wrażenie czegoś niepotrzebnego, jak strzęp przy balowym kostjumie. — Za to w II ej części programu ukazał się Prihoda we właściwej roli. Wykonanie koncertu Paganiniego, warjacyj na temat Corellego (Tartini-Kreisler) i „Valse joyeusse“ C. Provaznika było czemś niedoścignionem. Publiczność oszołomiona niezwykłym efektem, nie chciała opuścić sali, wskutek czego Prihoda musiał zagrać kilka naddatków, w tem nokturn Chopina Es-dur, taniec hiszpański Sarasatego i marsz turecki Beethovena. Koncertant miał świetnego akompanjatora w osobie Karola Cerné.

Władysław Gołębiowski.

—:::—

Komunikat.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE, ul. Zimorowicza l. 9. We środę dnia 21. stycznia b. r. o godz. 6.15 wieczorem odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem wygłoszą p. prof. dr. Maksymiljan Huber komunikat: „O żaglowcu Flettnera“ a p. inż. Stanisław Hubicki odczyt „Spław i klauzy na Czeremoszu“ (z przeźroczami). Goście mile widziani

Wydawnictwa muzyczne.

„MUZYKA“. Wyszedł numer drugi i zawiera: artykuły następujących autorów: Mattia Battistini „Z mych wspomnień“. Marja Labia „Na grób Pucciniego“. Emil Młynarski „U źródeł przesilenia operowego“. Łucjan Kamiński „Legenda Bałtyku“ opera narodowa F. Nowowiejskiego. — W dziale bieżącym „Impresje Muzyczne“. Sprawozdania z kraju (M. Gliński, W. Friemann, A. Sołtys, Z. Latszewski, F. Halpern) i z zagrani (Andre Cocuroy z Paryża, dr. Hugo Leichtenttritt z Berlina) W „Trybunie Artystów“ dyr. Adolf Popławski pisze o swej inscenizacji opery „Carmen“. Prof. dr. A. Chybiński poddaje analizie nowe publikacje dr. Reissa. Numer zawiera ponadto bogaty przegląd prasy krajowej i zagranicznej, kronikę i biuletyn Polsk. Tow. Muzyki Współczesnej. W dziale ilustracyjnym Portrety Pucciniego, Battistiniego, Labji, zdjęcia z „Legendy Bałtyku“ i „Carmeny“, promocji honorowej I. J. Paderewskiego i inne. W dodatku nutowym nowy „Prelude“ Ludomira Różyckiego. Numer zawiera 60 stronic i kosztuje 1 zł.

—::—

Z wydawnictw.

„GŁOS PRAWDY“ wyszedł z druku Nr. 71. Treść: PPS i „Wyzwolenie“, W. Stpiczyński: Niecierpliwi spadkobiercy. Powiew świeżego powietrza w gmachu sejmowym. W. S. Radjofoniczne niebezpieczeństwo. W. S.: Za kulisami „Journal de Pologne“. Nowa powieść Stefana Żeromskiego. Jan Dąbrowski. Kronika polityczna. Epilog incydentu gdańskiego. Nowy, niezwykły krok Wysokiego komisarza. Rokowania francusko- niemieckie o traktat handlowy. Rozwój wypadków we Włoszech. Polsko- niemiecki prowizoryczny układ gospodarczy. Umowy międzynarodowe.

Redakcja i Administracja. Warszawa, Szpitalna 1.

—:::—

Komunikaty

× WYKŁAD. Staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy wojskowej we Lwowie, odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry l. 1. w czwartek, dnia 22. stycznia o godz. 17.30 wykład kap. Urzędowskiego na temat: „Świadczenia wojenne a ustawy polskie“. T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i towarzystw naukowych, oficerów rezerwy i stałych gości Ogniska.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł —·30, w tekście Zł —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł — 60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.



Ogłoszenie

wyboru bez głosowania do Rady Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie.

Na podstawie § 18 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 Dz. U. R. p. Nr. 35 poz. 211 zostali wybrani:

Z grupy pracodawców:

a) delegaci: Dr. Paweł Csala, Inż. Arnold Kolischer, Dr. Inż. Stanisław Bienkowski, Samuel Pollak, Bolesław Polit, Józef Słoński, Mr. Adolf Braunstein, Alojzy Harasymowicz, Kazimierz Kiełbusiewicz, Kazimierz Różycki, Ferdynand Deresz, Jan Assman, Adolf Mahler, Zbigniew Orzechowski, Michał Better.

b) zastępcy: Mikołaj Krasucki, Roman Kuryłowicz, Inż. Leon Thürbaus, Władysław Świderski, Jan Gorgon, Józef Kozaczek, Szymon Litwin, Inż. Tadeusz Sroczyński, Jan Sołtykiewicz, Józef Zimmermann, Ignacy Gotlieb, Majer Igiel, Michał Sawka, Leon Garfunkel, Jan Kudłaty.

Z grupy pracujących.

a) delegacy: Jan Königsfeld, Piotr Perepełycia, Stanisław Sosnicki, Herman Fischer, Józef Zaczkiewicz, Władysław Siekierski, Stanisław Halewicz, August Pulfi, Karol Dobrzański, Ferdynand Swoboda, Stanisław Sperka, Karol Greń, Stefan Socha, Michał Skalski, Władysław Olszowy, Józef Krzemień, Edward Brzezina, Joachim Holzman, Stanisław Granatowski, Michał Zaleski, Ksawery Struc, Franciszek Bednarski, Stanisław Czarnecki, Piotr Olejnik, Piotr Hałuszka, Józef Kräuter, Józef Warcaba, Jan Biernacki, Jan Pankewicz, Jakób Atlas.

b) zastępcy: Tytus Łapka, Józef Lemikowski, Kazimierz Klingenfuss, Gabryel Ojnas, Józef Tomanek, Antoni Stanowski, Antoni Hyczka, Antoni Bojczuk, Markus Hall, Władysława Orłowska, Rudolf Kwiatkowski, Jędrzej Kuziemski, Michał Ryfjak, Grzegorz Hryńków, Kalman Beer, Herman Immerdauer, Adolf Rucker, Jan Filipp, Zygmunt Jasikowski, Józef Skabar, Edward Maliniak, Jan Róg, Władysław Pach, Władysław Kaliciak, Karol Schmal, Jan Wołoszynowski, Gustaw Zimmer, Jan Jarmoluk, Karol Reis, Grzegorz Nalewany.

Rozpisane na niedzielę dnia 25 stycznia 1925 wybory już się nie odbędą.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie

Józef Abderman Dyrektor. **Jan Königsfeld** Przewodniczący. 66—1



58



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.